Nr. 2 Rok 42

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka“ wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Śląsk), wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik“, „Robotnik“, „Dobra Gospodyni“ „Śmiech“, „Przyjaciel Młodzieży“, „Gość Świąteczny“ i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem do domu 3,89 zł., miesięcz. 1,30 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol., w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na sobotę, 5-go stycznia 1935 r.

Bibljoteki gminne

Nowy dziki pomysł sanacyjnych uszczęśliwiaczy — wsi

Niedawno temu w imieniu Ludu polskiego musieliśmy jaknajenergiczniej protestować przeciwko **specjalnemu podatkowi szkolnemu,** jaki Lud miał płacić od **każdego dziecka, chodzącego do szkoły.**

Olbrzymie oburzenie na ziemiach całej Polski **zmiotło ten projekt** podatkowy **przynajmniej w tej formie,** jak go sanacyjni „dobrodzieje“ wsi projektowali. Ale nie wiedzieć jeszcze, czy jednak myśl przewrotna nie odżyje **w innej formie i nie zwali na barki Ludu wiejskiego nowych ciężarów podatkowych.**

Lecz **nie dosyć na tem!** — Sanacyjni **„radośni twórcy“** już **znowu wymyślili nowy projekt ustawy,** którym chcą **uszczęśliwić Lud wiejski, waląc nań nowe ciężary podatkowe.**

Otóż chcą wsi polskiej narzucić **ustawę bibljoteczną,** ustawę, **któraby zmusiła** wszystkie gminy do **urządzenia bibljotek** czyli czytelni i **utrzymywania ich na koszt gminy** — **naturalnie przy pomocy nowych podatków.**

Projektem takim **zachwycają się rozmaici politykierzy sanacyjni.** Bo chcieliby temi bibljotekami **ogłupiać Lud wiejski wypocinami rozmaitych „wielkości“** sanacyjnych, albo też, jak oni mawiają — dać Ludowi **odpowiednią orjentację** w sprawach niby to życia publicznego, oczywiście sanacyjnopolitycznego. A w dodatku za to ogłupianie go, chcą mu jeszcze **kazać — płacić.**

Pewnie, że ten projekt może się podobać rozmaitym Boyom, Bandrowskim i — **żydom, którzy, jak wynika z żydowskiego „Naszego Przeglądu“ — tym projektem ustawy bibljotecznej specjalnie są zachwyceni.**

Pewnie — bo Boye i Kadeny Bandrowscy będą pisywali swe niepotrzebne chłopu i szerzące **rozkład moralny w jego duszy** — „wiekopomne dzieła“! — **A żydzi będą je drukowali i sprzedawali.** Więc i jedni i drudzy **palą się do tego „geszeftu“** — a jakże!

„Radośni twórcy“ sanacyjni mają przedewszystkiem na oku swój pożytek, czy to materjalny, czy to polityczny, który w gruncie rzeczy jest także pożytkiem materjalnym.

A więc o geszeft przedewszystkiem chodzi. A Lud polski, który prawie że głoduje — swemi **groszami nędzarza a Państwo ustawowym przymusem** miałoby im osięgnięcie pożytku tego, czy materjalnego, czy też przez nich swoiście zrozumianego politycznego, umożliwić.

Wielka bowiem część sanatorów bebeków — tych z czwartych — piątych, dziesiątych itd. brygad, co to najczęściej nigdy o **Polskę nie dbali, nie żyli dawniej życiem narodowem — a służyli wiernie carom i cesarzom i dziś napełniają Polskę swym krzykiem niby to patrjotycznym i udają wielkich patrjotów,** a w rzeczywistości i dziś nie dba ona o Polskę, a wielu z pośród nich prędkoby się znalazło w szeregach bolszewików, **gdyby wiedzieli, że w Polsce może zapanować bolszewizm a oni mogą być komisarzami.**

Dlatego **też to bractwo nie dba o podstawę bytu Polski, którą jest Lud polski i usiłuje kłaść Nań — coraz to nowe ciężary.** W ich głowach powstał też ten nowy pomysł — o nowym podatku dla wsi na owe bibljoteki gminne.

Chcąc być **sprawiedliwymi,** trzeba nam jednakże zaznaczyć, że **wśród sanatorów,** oczywście z pierwszych brygad, którzy w swój sposób dbają o Polskę, znaleźli się także tacy, którzy **bardzo zdecydowanie występują przeciwko temu nowemy projektowi sanacyjnemu.**

Tak np. wiceminister Jaroszyński **przestrzega przed taką nową ustawą. Stwierdza on, że to będzie „nowe obciążenie wsi, które wieś nasza — porażona ciężkim deficytem finansowym — nie zniesie“.**

Także były minister p. Matuszewski, człowiek, który z popełnionych błędów umiał się czegoś nauczyć i był bodaj czy nie najlepszym ministrem Skarbu — (a może właśnie dlatego został usunięty, ponieważ za bardzo zaciskał worka) — ten p. Matuszewski także ostro występuje przeciwko projektowi ustawy o bibljotekach gminnych i wskazuje na to, że np. **dotąd mimo powszechnego niby to przymusu nauczania — pół miljona dzieci pozostaje bez nauki.**

P. Matuszewski — były minister z rangą pułkownika, powiada **też, że „chłop nie chce w ten sposób być uszczęśliwionym“!** A w dalszym ciągu powiada p. Matuszewski, że **„nie wolno igrać z prawem;** że nie wolno przypuszczać, że uchwała Rady ministrów, **Sejmu, Senatu czy Ligi Narodów będzie coś warta, jeśli zbyt daleko odbiega od rzeczywistości.**

Temu, co chce **życie urabiać wedle swej woli, nie wolno się upajać łatwym tryumfem stanowienia prawa,** ni potrząsać lekkomyślnie **toporem przymusu.**

Tworzenie fikcji (czyli rzeczy nierealnych), **wymuszanie fikcji — duma z fikcji — to jest zło!**

Wywody p. wiceministra Jaroszyńskiego — byłego ministra skarbu p. Matuszewskiego — są bardzo słuszne i piękne. Ale zobaczymy, **czy te rozumne głosy członków pierwszych brygad odniosą zwycięstwo nad krzykiem patrjotników z dalszych brygad i ciurów obozowych!**

My ze swej strony w każdym razie **w imieniu Ludu polskiego wołamy: precz z tym dzikim pomysłem walenia nowych ciężarów na wieś, precz także z blufami i blagą!**

Dajcie wsi najpierw możność normalnego wyżywienia i przyodziania się, wydźwignięcia się z krańcowej nędzy. Dajcie najpierw dziatwie i młodzieży ludowej **możność korzystania z powszechnej nauki** — a potem będzie można mówić o dalszych rzeczach!

Topór.

Powstanie przeciw Sowietom w Turkiestanie

Nadchodzą wiadomości o wybuchu poważnych zaburzeń w sowieckiej części Turkiestanu. Powstańcy są nieźle zaopatrzeni w broń i amunicję, otrzymaną jakoby drogą przez Mongolję. Niektóre oddziały powstańcze cofając się przed wojskami sowieckiemi, przekroczyły granicę afgańską i schroniły się w górach.

Taktyka powstańców polega na ustawicznych wypadach w coraz to innych miejscach. Oddziały sowieckie dokonywują jakoby masowych egzekucyj, zwłaszcza po wsiach.

Uchodźcy z Turkiestanu chronią się do Persji, Afganistanu i Mongolji, gdzie w myśl zasad braterstwa wyznawców islamu przyjmowani są z wielką gościnnością.

Rewolucja w Albanji

Według informacyj z Tirany uzyskanych drogą okólną cała Albanja ogarnięta jest wrzeniem rewolucyjnem. W ostatnich dniach doszło w różnych punktach kraju do krwawych starć pomiędzy rewolucjanistami i wojskami rządowemi. Część wojsk rządowych przejść miała na stronę rewolucjonistów. Sytuację rewolucjonistów ułatwiają niezwykle silne mrozy, utrudniające normalny dowóz amunicji i żywności dla wojsk rządowych. W stolicy Albanji, Tiranie zarządzono stan wyjątkowy. Wszystkie gmachy rządowe strzeżone są przez silne oddziały wojska. Rada ministrów obraduje w permanencji.

Wychodzący w Tiranie dziennik półurzędowy „Ora“ zapowiada rychłe zgniecenie ruchu rewolucyjnego. Rewolucjoniści kategorycznie zaprzeczają pogłoskom o aresztowaniu przywódcy powstania, byłego adjutnanta króla Achmed Zogu, Bej Rektari Mucharena.

Zgon prymasa Anglji

W dniu 1 stycznia br. zmarł w Londynie w wieku 73 lat kardynał Franciszek Bourne, prymas Anglji Wszystkie dzienniki angielskie podkreślają wielkie zasługi zmarłego kardynała i jego zalety charakteru.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 4-go bm.



Ś. p. kardynał, prymas Anglji, Franciszek Bourne.

Jak chłop bolszewicki chwalił dobrodziejstwa ustroju sowieck.

W przejeździe z Moskwy do Wiednia zatrzymał się przez kilka dni w Warszawie dr. Franciszek Schmid, specjalista w dziedzinie elektryfikacji, który przebywał w Rosji sowieckiej przez cztery lata.

W wywiadzie dziennikarskim opowiedział on następującą anegdotę, ilustrującą uświadomienie szerokich mas ludności wiejskiej.

Kilka razy do roku przybywają do Kalinina, który jest przewodniczącym wszechrosyjskiego związku kołchozów (wspólnot wiejskich), delegacje kołchozów, nieraz z odległych okolic. Kalinin tłumaczy chłopom z dużą dozą cierpliwości, co to jest industrjalizacja, jak się w Rosji rozwinęła i jakie są jej dalszej perspektywy. Chcąc dobitniej wytłumaczyć delegatom o co chodzi, pokazuje w pewnym momencie stojący przed nim traktor i mówi:

— Takich traktorów mieliśmy przy objęciu rządów 5 w całej Rosji, obecnie 200.000, a za rok będziemy mieli 500.000. Tutaj znów widzicie samolot, mieliśmy ich dawniej kilkaset, obecnie już kilkaset tysięcy, a za pięć lat będziemy mieli miljon. Tu wreszcie widzicie samochód. Mamy ich obecnie już blisko miljon, a za pięć lat każdy mieszkaniec będzie jeździł własnym samochodem. Oto co zrobił socjalizm.

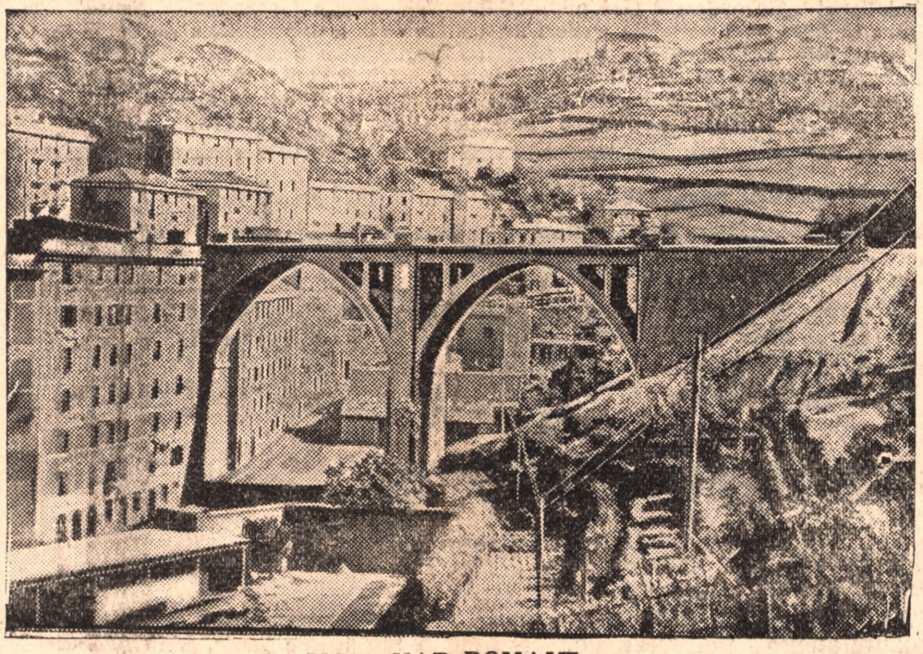
Jeden z delegatów, powróciwszy na wieś, zgromadził mieszkańców i tłumaczy, co to jest industrjalizacja, której sam nie bardzo rozumie i czego dokonał rząd obecny.

Ulicą przechodzi inwalida o jednej [illegible]e. Delegat wskazuje nań i mówi:

— Przed regimem bolszewickim mieliśmy tylko kilkuset inwalidów, obecnie mamy ich już kilkanaście tysięcy, a za rok będziemy mieli kilkadziesiąt tysięcy. Widzicie tu żebraka — mówi, wskazując na siedzącego w kącie biedaka — takich mieliśmy dawniej kilka tysięcy, obecnie kilkaset tysięcy, za pięć lat będziemy mieli miljon.

W tym momencie przechodzi pogrzeb. Delegat wskazując na pogrzeb krzyczy:,

— Za czasów cara był jeden pogrzeb dziennie, obecnie już kilkaset, a za pięć lat wszyscy już będziemy jechać karawanem. Oto czego dokonał socjalizm.



MOST NAD DOMAMI.

W ramach planowego popierania ruchu samochodowego we Włoszech, zbudowano autostratę z Genui do Włoch północnych. Na zdjęciu wiadukt tej szosy pomiędzy domami w Genui.

W Rosji Sowieckiej po zabójstwie Kirowa

Po masowych rzeziach i straceniu 14 zamachowców na życie Kirowa, między przywódcami bolszewickimi w Leningradzie panuje nastrój, bliski paniki. Nikt nie czuje się pewnym, czy nie zostanie aresztowany. Wystarczy bowiem zwykły donos, by G.P.U. (czerezwyczajka) przeprowadziło natychmiast rewizje i aresztowania.

Rzecz charakterystyczna, że bez pozwolenia i nadzoru G.P.U. nie wolno odbywać żadnych zebrań partji komunistyczej.

Mówią, że wśród aresztowanych znajduje się jeden z głównych kierowników G.P.U., Jagoda, choć nazwisko jego nie jest oficjalnie ogłoszone.

*

Fakt, że proces przeciw Nikołajewowi i towarzyszom nie odbył się w formie wielkiej publiczej rozprawy, jak tego spodziewano się po ogłoszeniu aktu oskarżenia, wywołał duże zdziwienie.

Organa G.P.U. pracują obecnie nad wyśledzeniem dalszych tajnych organizacyj, z któremi zapewne „leningradzkie centrum" pozostawało w kontakcie, na co wskazywałby fakt częstego wysyłania specjalnych kurjerów na prowincję.

Śledztwo przeciw aresztowanym w Moskwie opozycjonistom z Zinowjewem i Kamieniewem na czele, toczy się w dalszym ciągu.

Rozruchy antyżydowskie w Moskwie

Według doniesień z Moskwy w ostatnim czasie zanotowano kilka ekscesów antyżydowskich, popełnionych przez robotników.

Wzrost antysemityzmu pozostaje w związku z faktem, że czołowi działacze grupy opozycyjnej z Zinowjewem na czele są narodowości żydowskiej.

Władze sowieckie sprzeciwiają się energicznie wystąpieniom antysemickim, karząc surowo winnych.

Ambasador angielski opuścił Polskę

W niedzielę opuścił Warszawę ambasador Wielkiej Brytanji sir William Erskine z małżonką i rodziną.

W salonach recepcyjnych Dworca Głównego pożegnali odjeżdżającego ambasadora minister poczt i telegrafów inż. Kaliński, minister komunikacji, inż. Butkiewicz, członkowie korpusu dyplomatycznego oraz liczni urzędnicy Min. Spraw Zagr. z ministrem Schätzlem oraz dyrektorem protokółu dyplomatycznego Romerem na czele.

Niebywały napad rabunkowy w Budapeszcie

Z Budapesztu donoszą, że na oddział budapeszteńskiego banku handlowego, zajdujący się przy placu Wolności, dokonano dziś rano o godz. 10-ej napadu rabunkowego. Przed gmach oddziału zajechało auto, z którego wyskoczyło trzech bandytów, którzy rewolwerami steroryzowali personel kasy. W chwili, gdy jeden z bandytów zgarniał zrabowane pieniądze, buchalter dał do niego kilka strzałów, na co pozostali napastnicy odpowiedzieli również strzałami, zabijając dwie osoby. Ciężko ranny bandyta zdołał przy pomocy swoich towarzyszów dotrzeć do oczekującego przed gmachem banku auta. Bandyci, mimo wszczętego natychmiast pościgu, zdołali zbiec. Po dłuższych dochodzeniach udało się policji odnaleźć na jednem z przedmieść Budapesztu porzucony przez bandytów samochów.

Obudził się po 24 latach snu

W Johannesburgu, stolicy Transvaalu (Afryka), wydarzył się rzadki wypadek śpiączki.

Anna Svanepoel, która jako 20-letnia dziewczyna zaręczyła się z pewnym młodym człowiekiem, doznała wówczas takiego wstrząsu moralnego, gdy ojciec odmówił pozwolenia na ślub, że popadła w rodzaj histerycznej katalepsji. Od 24 lat pogrążona była w ciężkim śnie i tylko raz po raz odzyskiwała na krótki czas przytomność. Dopiero obecnie odzyskała całkowicie normalny stan zdrowia.

Ciekawym wypadkiem śpiączki histerycznej zainteresowali się miejscowi lekarze.

*

Komornik sprzedał wieprza za złotówkę

W majętności Leśno, pow. chojnickiego na Pomorzu, egzekutor urzędu skarbowego z Chojnic za zaległe podatki państwowe zajął kilka wieprzy, wyznaczając licytację w terminie przepisami ustalonym. I nikt nie mógłby zarzucić egzekutorowi jakiejś niewłaściwości, gdyż czynności jego i w dalszym ciągu były zgodne z obowiązującymi przepisami. Atoli było inaczej.

Oto wbrew przepisom w czasie licytacji zajęte wieprze sprzedano za kilka złotych, tak że uzyskana suma ze sprzedaży wystarczała do pokrycia zaledwie drobnej części podatków. W czasie licytacji pan egzekutor sprzedał m. in. jednego wieprza o wadze około 100 kg za — 1 (jednego) złotego.

Japonja wypowiedziała waszyngtoński traktat morski

Ambasador Japonji Saito wręczył sekretarzowi departamentu stanu Hullowi notę z wypowiedzeniem przez Japonję traktatu waszyngtońskiego, wygasającego z dn. 31 grudnia 1936 r.

Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył w związku z wypowiedzeniem traktatu waszyngtońskiego, że rząd japoński w czasie wstępych rokowań w sprawie rozbrojenia na morzu zamierza opracować, w porozumieniu z mocarstwami zainteresowanemi, nowy, sprawiedliwy układ, dostosowany do okoliczności, któryby zapewniłby bezpieczeństwo pomiędzy wielkiemi mocarstwami morskiemi, a jednocześnie pozwoliłby na zmniejszenie ciężaru zbrojeń.

Krwawe demonstracje meksykańskich bezbożników

W Meksyku około stu młodych rewolucjonistów, należących do organizacji bezbożników, zebrało się w niedzielę przed kościołem katolickim na przedmieściu Cuyoacan, w którym odprawiano nabożeństwo. Demonstranci poczęli wykrzykiwać bluźnierstwa i wołać: „Śmierć Kościołowi!"

Wśród zebranych na nabożeństwie katolików zapanowało ogromne wzburzenie. Tłum opuścił kościół, by rzucić się na prowokatorów, został jednak powitany strzałami. Czterech mężczyzn i jedna kobieta odnieśli śmiertelne rany.

Tymczasem rewolujoniści, widząc nacierający tłum, wycofali się, strzelając ciągle. Jeden z nich został jednak przychwycony i formalnie rozszarpany.

Katastrofalne burze w Palestynie

Burze i nawałnice, które katastrofalnie spustoszyły w ostatnich dniach Kretę i Cypr (wyspy na morzu Śródziemnem), dosięgły w sobotę wybrzeża palestyńskiego, powodując i tam kolosalne zniszczenie. Obszar między Jaffą i Haifą nawiedziło kilkakrotne oberwanie chmur i wiele miejscowości stanęło pod wodą.

Natahania pozbawiona jest światła i wody do picia i odcięta od wszelkiej komunikacji. Liczne mosty kolejowe są uszkodzone. Ruch kolejowy do Egiptu został wstrzymany, gdyż między Lyddą a Haifą na przestrzeni wielu kilometrów zniszczony jest nasyp kolejowy. Wiele mieszkańców obozuje pod gołem niebem.

Wiadomości bieżące

Sobota, 5 stycznia 1935 r.
Sobota: Telesfora
Wschód słońca 7.45; zachód 15.37
Niedziela: TRZECH KRÓLI
Wschód słońca 7.45; zachód 15.39
Poniedziałek: Łucjana
Wschód słońca 7.44; zachód 15.40

— Bóle w żołądku, ściskanie w dołku, obstrukcję, gnicie w kiszkach, goryczą w ustach, złe trawienie, łatwo usunąć przez częste stosowanie wody gorzkiej **Franciszka-Józefa**, biorąc wieczorem przed udaniem się na spoczynek pełną szklankę takowej. Zalecana przez lekarzy.

*** DZISIEJSZY NUMER GAZETY** wydajemy w objętości 4-ech stron, zarazem dołączamy bezpłatny dodatek **„GOŚĆ ŚWIĄTECZNY" oraz „GOSPODARZ I OSADNIK".**

Województwa centralne.

GORSZĄCE ZAJŚCIE W KOŚCIELE

W kościele w Starym Sielcu pod Sosnowcem w czasie Pasterki doszło do bardzo smutnego zajścia, które poruszyło do żywego wiernych.

W czasie nabożeństwa, gdy kościół przepełniony był wiernymi, jakiś pijak ochrypłym, przepitym głosem począł krzyczeć, śmiać się i naigrawać z religji, co wywołało powszechne oburzenie. Bluźniercę wyrzucono z kościoła, oddając go w ręce policji. Jak się okazało, jest to niejaki Stanisław Mitka, zam. przy ul. Bukowej w Sosnowcu. Mitkowi grozi kara kilku miesięcy więzienia.

NAGŁY ZGON WĘDROWCA.

W czasie ubiegłych świąt nocował w Bodzanowie w pow. płockim u Fr Szulińskiej na strychu biedny wędrowiec, Jan Płochowski, lat 65. Gdy rano wędrowiec długo nie wstawał, gospodyni poszła go obudzić, lecz Płochowski już nie żył. Z niewiadomej przyczyny w nocy zmarł.

FURMANKA POD KOŁAMI POCIĄGU.

Pociąg jadący ze stacji Wołkowysk Centralny do stacji Wołkowysk Miasto najechał na przejeździe kolejowym na furmankę. Wskutek zderzenia zabity został jeden z furmanów na miejscu, drugi zaś odniósł rany w głowę. Wóz uległ rozbiciu. Z papierów, znalezionych przy zabitym ustalono, że jest to Jan Borożko ze wsi Mosznie.

ŚMIERĆ POD LODEM.

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia przechodziła przez zamarznięte jezioro w Białobrzegach, gm. Miszewo Murowane pow. płockiego, Anna Milke. Prawie w połowie drogi lód załamał się, kobieta wpadła do wody i utonęła. Po godzinnych poszukiwaniach wydobyto z jeziora zwłoki Milkowej.

Małopolska.

KASIARZE SPŁOSZENI PRZEZ KSIĘDZA.

W Biesiadkach pow. brzeski, znów usiłowano rozpruć kasę ogniotrwałą w Kasie Stefczyka, mieszczącą się w wikarówce. Kasiarze rozpruli już pierwszy pancerz ochronny i niebawem byliby w posiadaniu znaczniejszej sumy pieniężnej

W ostatnim jednak momencie grabieży, spłoszył ich przebudzony szmerem ks. Pudełko. Kasiarze zbiegli, nie pozostawiając żadnego śladu. Policja wszczęła energiczne dochodzenia dla wykrycia sprawców.

4 LATA WIĘZIENIA ZA UKRYWANIE BANDYTÓW.

Sąd Okręgowy w Rzeszowie skazał zamożnego gospodarza z Rozborza, Jana Jurkiewicza, oskarżonego o ukrywanie bandytów Maczugi i Byka, na cztery lata więzienia.

KRWAWA ZEMSTA ODPALONEGO KONKURENTA.

W Krasowie w pow. lwowskim popełnione zostało skrytobójcze morderstwo na osobie 21-letniego tamtejszego rolnika, Filipa Tibela, którego nieznany w pierwszej chwili sprawca wystrzałem z rewolweru położył trupem na miejscu.

Dochodzenia policyjne wykazały, że zbrodniczego czynu dokonał parobek tamtejszy, Wasyl Sadowski liczący 21 lat. Powodem zbrodni była zemsta osobista na tle odmowy poślubienia siostry Sadowskiego przez Tibela. Sadowski został aresztowany.

Kresy Wschodnie.

MROZY NA WILEŃSZCZYŹNIE.

W drugi dzień świąt B. N. na terenie Wileńszczyzny napłynęła fala mrozu. Termometr wykazywał —18 st. Rzeka Szczara i kanał Ogińskiego zamarzły.

ARESZTOWANIE SZAJKI ŚWIĘTOKRADCÓW.

Władze bezpieczeństwa przeprowadziły na terenie Krzemieńca na Wołyniu likwidację szajki świętokradców, którzy okradali cerkwie i kościoły w powiecie krzemienieckim.

Aresztowani zostali: Mieczysław Królikowski, Marek Wyszwaniuk, Włodzimierz Powroźniuk, Eustachy i Paweł Fiszczuk. W czasie aresztowania Wyszwaniuk stawił opór posterunkowym, usiłując jednego z nich rozbroić. W czasie szamotania został lekko ranny st. post. Kaszuk. Przy aresztowanych znaleziono część łupów.

O ZWROT KOŚCIOŁÓW NA WOŁYNIU.

Ponieważ na Wołyniu świątyń katolickich jest b. mało, bo za czasów rosyjskich szereg kościołów i kaplic przerobiono na cerkwie, łucka Kurja Biskupia wystąpiła do Wołyńskiego Urzędu Wojew. z wnioskiem o rewindykację zabranych przez Rosjan świątyń i zwrócenie ich Kościołowi katolickiemu. Wniosku tego, mimo że opartry był na odpowiednich statutach konkordatu, województwo nie uwzględniło, uznając się w tym sporze za niekompetentne. Podobnie odniosły się w tej sprawie i sądy, wobec czego Kurja Biskupia skieruje skargę do Sądu Najwyższego o zwrot zabranych kościołów i majątków.

Zjazdy i zgromadzenia
Stronnictwa Ludowego

Siedlce. — 6 stycznia odbędzie się w Siedlcach Zjazd statutowy Stron. Lud. z udziałem dr. Gralińskiego.

Kutno. — 8 stycznia w lokalu Sekretarjatu Str. Lud. punktualnie o godzinie 11-tej odbędzie się konferencja Zarządu Powiatowego Str. Lud. Obecność konieczna, sprawy bardzo ważne.

Brzeziny. — 6 stycznia o godz. 10 odbędzie się zebranie członków Zarządu Powiatowego Str. Lud. we wsi Witkowice, w domu p. Józefa Krzymińskiego. Zawiadomienia osobne wysyłane nie będą.

Radzyn. — 6 stycznia o godz. 1-ej w południe odbędzie się w Kąkolewnicy zebranie w sprawie zorganizowania oddziału Związku Zawodowego Rolników z udziałem delegata Z. Z. R. i posła Bogusławskiego.

BACZNOŚĆ MŁODZI POW. PIOTRKOWSKIEGO!

W dniu 5 i 6 stycznia odbędzie się w Parzniewicach kurs poświęcony sprawom społecznym, organizacyjnym oraz nauce śpiewów ludowych i inscenizacji. Wykładowcami będą delegaci z województwa oraz powiatowego Z. M. W. Opłata 30 gr, dla zamiejscowych noclegi oraz kuchnia bezpłatna. Należy ze sobą tylko przywieźć ważniejsze produkty spożywcze.

Jan Woner, prezes. S. Ożarek, sekr.

Jak robiono wybory i kawały wyborcze
w Jasielskim. Koła B. B. W. R.

W Święcanach, pow. Jasło, o czem już pisaliśmy, na 556 głosujących przeszło 400 głosów padło na ludowców, atoli z urny wyszli większością sanatorzy. Twórcą tego cudu był niejaki Wójcik Antoni z Lisowa, kandydat na pisarza gminnego, który był mianowany przewodniczącym komisji wyborczej w święcanach, zaś asysta jego nauczycielka Przybyłowicz i niejaki Setlik inwalida.

Wójcik tak się zasłużył reżimowi w Święcanach, iż mianowano go następnie przewodniczącym do Osobnicy, gdzie na skutek protestu zarządzono nowe wybory. I tu operacja wypadła znakomicie. W Święcanach pełnomocnika listy usunięto, by nie mógł widzieć, jak się dzieją cuda wyborcze. W Osobnicy chłopi postanowili bronić się siłą przed wyrzuceniem z lokalu.

To też Wójcik pozostawił pełnomocnika listy w lokalu, zabronił mu jednak robić notatek. Oczywista pióro członka komisji, który robił kreski, było bez kontroli. I tu do pomocy Wójcika dodano dwóch nauczycieli Matuszewskiego i Wiśniowskiego.

O, jak piękną rolę przypada dziś odgrywać naszym wychowawcom młodzieży! I tu Wójcik względnie jego pióro zwyciężyło, gdyż mimo, że ludowcy otrzymali większość głosów, to mandatów otrzymali tylko jedną trzecią część.

Nie chodzi nam o to, kto został radnym, gdyż na tamtej liście rzekomo sanacyjnej są chłopi ze sanacją nic mający nic wspólnego, sanatorów po za ks. Gliwą z Osobnicy nie ma, lecz o sam sposób wybierania, o te ohydne metody, jakie się stosuje przy wyborach.

Starsi chłopi ze zdziwieniem opowiadają o tem co się dziś dzieje. „Tyle lat za rządów obcych wybieraliśmy radnych w spokoju, w atmosferze przyzwoitości, nikt nam nie narzucał radnych, nieraz trzeba było prosić uczciwego człowieka, by mandat radnego przyjął".

Dziś starosta głowi się, kto zostanie radnym w Pipidówce. A cały aparat policyjno-konfidencki uruchomiony, by bodaj pozornie jak największą ilość naliczyć radnych przynależnych do B. B.

To też chłopi kawały robią z tego. Zgłaszają listy B. B. ot tak dla hecy, lub dla „świętego spokoju". A nierazdko, by mieć poparcie w walce z przeciwnikiem osobistym. Np. w Ujeździe były poseł Madej złożył listę swoją chłopskiego stronnictwa rolniczego. Chłopi z jego wsi, którzy go żywiołowo nienawidzą, zgłaszają listę odrębną, syn Madeja przewodniczący Komisji, wyszkolony na praktyce w Kongresówce, jak to po sanacyjnemu robi się wybory, unieważnia listę, zgłoszoną przez niezależnych chłopów. Chłopi protestują, Starosta uwzględnia protest i zarządza wybory ponownie.

Chłopi idą o poparcie do B. B., gdyż inaczej Madejowi, który także jest sanatorem, nie dadzą rady. Starosta zmienia przewodniczącego Komisji. Zgłoszono znowu dwie listy. Tym razem chłopi listę swą nazwali B. B., zaś Madej zgłosił listę chłopsko-rolniczą. Oczywista, sprawa zaraz wzięła inny obrót, gdyż tym razem inny przewodniczący unieważnił listę Madejową, a zostawił B. B.

Przeciwnicy Madeja wygrali. Madej za lokajstwo otrzymał należytą zapłatę i można by się z tego kawału śmiać, gdyby z drugiej strony nie przeraziło człowieka owo straszne spustoszenie moralne, jakie dziś dzięki systemowi szerzy się na naszych ziemiach.

Albo np. spotykam chłopów z pewnej wsi. Wieś ciemna poza kilkowa ludowcami, którzy czytają pisma ludowe; reszta Bogu ducha winna. Dowiaduję się atoli, że w innych wioskach otrzymuje ludność ziemniaki do jedzenia (których taki brak na Podkarpaciu), przydzielane dla biednych. Ktoś im doradził, że i oni by dostali, tylko potrzeba założyć Koło B. B. Zapisali na papier kilkunastu, byle ziemniaków dostać. I dostali już po kilku dniach.

Takich ziemniaczanych Kół B. B. powstało podobno więcej w powiecie. Żywot ich obliczony, do zbioru nowych kartofli, lub gdy przydziały przestaną przypływać. Ot — demoralizacja, zgnilizna, rozkład wszystkiego, to oznaki poprzedzające jakieś kataklizmy.

Swój.

Morderca sędziego skazany na śmierć

Pisaliśmy przed niedawnym czasem o skrytobójczem zamordowaniu sędziego sądu grodzkiego w Rzeszowie śp. Krzosa. Zamordowany został on w godzinach wieczornych w chwili, gdy udał się do piwnicy, położonej na podwórzu domu, w którym mieszkał, po węgiel. Sprawca zadał śp. Krzosowi kilka uderzeń siekierą w głowę, kładąc go trupem na miejscu.

Energiczne dochodzenie zdołało już w następnych dniach ująć mordercę, którym okazał się niejaki Czechura.

W sobotę ub. stanął on przed sądem przysięgłych w Rzeszowie. Trybunał przysięgłych stwierdził winę oskarżonego w kierunku umyślnego zabójstwa i rabunku.

Sąd wymierzył Czechurze karę śmierci przez powieszenie oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na zawsze.

Radjoprogram z Warszawy

Niedziela, 6. I.: 9,00 sygnał czasu i kolenda; 10,05 dumki i pieśni polskie; 10,30 nabożeństwo grecko-katolickie ze Lwowa; 11,45 muzyka religijna (płyty); 12,15 poranek kolend; 14,00 muzyka salonowa; 15,00 „Jak to Trzy Króli chodziwszy po Wilnie“ — pogadanka; 15,25 Przegląd rynków produktów rolnych; 15,35 płyty; 15,45 „Z pokolenia na pokolenie“ — gawęda wiejska; 16,00 „Dzień Bożego Narodzenia 1631 r. na rzece Paranie“; 16,20 recital śpiewaczy; 16,45 „Legendy o Zamku Warszawskim“; 17,00 radjowa Szopka Betleemska; 17,50 „Paderewski“ — odczyt; 18,00 słuchowisko oryginalne p.t. „Sen o Sezamie“; 18,45 „Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży“; 19.25 recital fortepianowy; 19,50 feljeton aktualny; 20,00 koncert wieczorny; 20,45 dziennik wieczorny; 21,00 „Na wesołej lwowskiej fali“; 21,30 wiadomości sportowe; 21,45 Skrzynka pocztowa techniczna; 22,15 obrazek słuchowiskowy: „Wierna służąca“; 22,25 muzyka lekka; 23,05 muzyka taneczna.

Poniedziałek, 7. I.: 6,45 audycja poranna; 13,00 dziennik południowy; 15,35 przegląd giełdowy; 17,00 koncert muzyki współczesnej; 17,25 Skrzynka pocztowa; 17,50 pogadanka; 18,00 Skrzynka pocztowa rolnicza; 18,15 fantazje operowe; 18,45 Zagadki muzyczne dla dzieci starszych; 19,00 koncert; 19,25 Chwilka społeczna; 19,30 „Przyjaciele dzikich ludzi“; 20,00 muzyka lekka; 20,45 dziennik wieczorny; 21,00 koncert; 21,45 „Wieczni wędrowcy wśród morskich przestworzy“; 22,00 koncert reklamowy; 22,15 muzyka taneczna.

Wtorek, 8. I.: 6,45 audycja poranna; 12,45 „Listy od dzieci“ (młodszych); 13,00 dziennik południowy; 15,45 koncert orkiestry Henryka Warsa; 16,45 Skrzynka P. K. O.; 17,00 muzyka baletowa (płyty); 17,25 Skrzynka językowa; 17,35 recital śpiewaczy; 17,50 Skrzynka pocztowa techniczna; 18,00 Wiadomości rolnicze; 18,15 koncert; 18,45 „Literacki rejs z Gdańska do Gdyni“; 19,20 feljeton aktualny; 19,30 piosenki; 20,00 feljeton muzyczny p. t. „Cudowne dzieci w muzyce“; 20,15 wieczór literacki; 20,45 dziennik wieczorny; 21,00 opera z płyt; 22.45 rozmowa w języku esperanckim; 23,05 muzyka taneczna.

Nieludzki ojciec

Niejaka Florentyna Kopczyńska, nieślubna żona 45-letniego Jana Gębali z Będzino, zawiadomiła policję, że mąż jej od pewnego czasu w nieludzki sposób znęca się nad trojgiem ich dzieci, 13-letnim Janem, 8-letnim Ryszardem i 4-letnim Alfredem, bijąc ich do utraty przytomności.

Na dowód prawdy kobieta przyprowadzia do komisarjatu dzieci, które przedstawiały straszny widok. Piersi, plecy, głowa i ręce pokryte były dużemi silnemi plamami, pochodzącemi od uderzeń kijem lub żelazem.

Na potwornego ojca sporządzono doniesienie, to też stanął on przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, który ze względów formalnych, rozprawę odroczył. Kopczyńska twierdzi, że powzięła zamiar opuszczenia męża, który, katując dzieci, chciał wpłynąć na zmianę jej postanowienia.

Wiadomości gospodarcze

Bydło i mięso

z dnia 3-go stycznia 1935 r.

Płacono w złotych za 100 kg. żywej wagi

	Warszawa	Poznań
Woły wytucz.	70—73	54—58
Woły mięsiste	55—60	46—50
Stadniki wytucz.	—	48—52
Stadniki mięsiste	—	38—42
Stadniki mierne	—	24—26
Krowy wytucz	—	54—58
Krowy mięsiste	50—55	38—46
Krowy mierne	—	20—22
Jałówki wytucz.	—	54—58
Cielęta mięsiste	52—55	46—52
Swinie:		
ponad 150 kg.	62—76	—
120—150 kg.	55—62	56—58
100—120 kg.	49—55	52—54
80—100 kg.	—	48—50

Wartość pieniędzy:

1 funt szterl. angielskich	zł	26,09
100 franków francuskich	zł	34,94
100 franków szwajcarsk.	zł	171,50
100 franków belgijskich	zł	124,—
100 koron czeskich	zł	22,10
100 guldenów gdańskich	zł	172,80
100 marek niemieckich	zł	212,85

Rozpowszechniajcie „Gazetę Grudziądzką“

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka“ Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze) Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200.420. — Redaktor odpowiedzialny: Lucjan Głodkowski. Grudziądz, ul. Bydgoska 19. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“, w Tuszewie.